VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 83)**

z dnia 18 lutego 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 83)

18 lutego 2015 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych nt. aktualnej sytuacji Polaków w Mariupolu na Wschodniej Ukrainie,

– informacja na temat polityki państwa polskiego wobec środowisk kombatanckich na Wschodzie,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Pawlik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Bożena Żelazowska** zastępca szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz ze współpracownikami, **Romuald Łanczkowski** wicedyrektor Biura Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu RP, **Iwona Borowska-Popławska** p.o. dyrektora biura zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" wraz ze współpracownikami, **Michał Dworczyk** prezes zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja" oraz **Wiktoria Charczenko** wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Witam państwa, witam zaproszonych gości. Dzisiaj gościmy pana ministra Konrada Pawlika z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz panią minister Bożenę Żelazowską z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Jest pan Wojciech Tyciński, pan Andrzej Jasionowski, pan Jan Sroka. Ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" jest pani Iwona Borowska -Popławska – jeszcze nie dotarła, ale ma się pojawić. Ma się także pojawić pani Wiktoria Charczenko z Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu. Witam pana Michała Dworczyka – prezesa Fundacji „Wolność i Demokracja".

Dzisiaj porządek obrad składa się z 3 punktów. Pkt 1 to informacja ministra spraw zagranicznych na temat aktualnej sytuacji Polaków w Mariupolu na Wschodniej Ukrainie. Pkt 2 to informacja na temat polityki państwa polskiego wobec środowisk kombatanckich na Wschodzie oraz pkt 3 – sprawy bieżące. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie ma, Uznaję, że porządek został przyjęty. Stwierdzam także, że jest kworum.

Przechodzimy do pkt 1: informacja ministra spraw zagranicznych na temat aktualnej sytuacji Polaków w Mariupolu na Wschodniej Ukrainie. Pan minister zabierze głos, tak? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pozwolę sobie pokrótce przedstawić informację na temat sytuacji osób pochodzenia polskiego zamieszkałych w Mariupolu oraz informację na temat działań MSZ w tym zakresie, a przede wszystkim Konsulatu Generalnego w Charkowie. Jak państwo wiecie, w sobotę 24 stycznia prorosyjscy separatyści dokonali ostrzału Mariupola, w wyniku którego zginęło ponad 30 osób. Biorąc pod uwagę zarówno ten poważny incydent zbrojny, jak też

informacje płynące ze strony organizacji polonijnych, w szczególności od pana Andrzeja Iwaszki – prezesa Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu, MSZ oraz Konsulat Generalny RP w Charkowie podjęły w ostatnich 3 tygodniach następujące działania. 29 stycznia, czyli dosłownie 4 dni po ostrzale, do Mariupola udali się nasi przedstawiciele konsulatu – konsulowie odpowiedzialni za czynności konsularne i kwestie polonijne. Zorganizowano spotkanie z tym przedstawicielami Polonii, którzy są zainteresowani uzyskaniem wsparcia ze strony MSZ, ze strony Polski.

Druga wizyta odbyła się 12 lutego, czyli w dzień podpisania porozumień mińskich. Szacujemy, że liczba osób, które oczekują, szeroko pojętego wsparcia ze strony polskiego rządu, to około 100-120 osób. Chciałbym podkreślić, że część tych osób – oceniamy, że nawet około 1/3 – to osoby, które już prawdopodobnie nie przebywają w samym Mariupolu, tylko są tzw. wewnętrznymi przesiedleńcami, znajdują się w innych częściach Ukrainy, chociaż są zameldowani w mieście Mariupol.

W trakcie tych dwóch wizyt, oprócz zdefiniowania potrzeb, konsul podjął standardowe czynności, które podejmowaliśmy również wobec osób pochodzenia polskiego w Donbasie. Wypłaciliśmy zapomogi finansowe na łączną kwotę 3,5 tysiące euro oraz udzieliliśmy pomocy rzeczowej – głównie w postaci artykułów żywnościowych, artykułów pierwszej potrzeby, środków higieny. Takie były pierwsze działania, które podjęliśmy w ciągu ostatnich dwudziestu kilku dni. Zdefiniowaliśmy też mniej więcej liczbę osób, które są zainteresowane wsparciem ze strony Polski.

W trakcie tych czynności konsul przyjął 20 wniosków od osób aplikujących o Kartę Polaka. Sporządziliśmy wstępną listę osób, które są zainteresowane wsparciem. Chciałbym podkreślić, że liczba 100-120 osób, to jest informacja, którą otrzymujemy od prezesa Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu. Natomiast to, czym my na dzisiaj dysponujemy, to jest mniejsza liczba osób – mniej więcej 60-70 – które wyrażają zainteresowanie wsparciem ze strony Polski.

Jeżeli chodzi o ocenę bezpieczeństwa i sytuacji politycznej na miejscu, to po ostrzale Mariupola, jak państwo wiecie, zarówno Polska jak i UE, szeroko pojęty Zachód, podjęły szereg działań mających na celu, po pierwsze – jednoznaczną reakcję wobec prorosyjskich separatystów oraz polityki Rosji prowadzonej w tym regionie. Odpowiedzią na to były m.in. wprowadzane w poniedziałek sankcje wobec osób – w postaci zakazu wjazdu do UE – oraz zamrożenia aktywów. Tymi sankcjami zostało objęte 19 osób, w tym 5 urzędników lub też innych osób – obywateli Federacji Rosyjskiej, pozostali to tzw. separatyści oraz 9 podmiotów – głównie są to podmioty o charakterze paramilitarnym działające na terytorium Donbasu.

Niezależnie od tego doszło w tym czasie do podpisania tzw. drugiego protokołu mińskiego. W tym samym momencie nasz konsul również był na miejscu. W związku z tymi działaniami sytuacja bezpieczeństwa radykalnie się poprawiła. Już 12 lutego sytuacja w Mariupolu była spokojna. W centrum miasta nie było słychać żadnych odgłosów walk, wybuchów a także nie było widać specjalnie dużej obecności sił wojskowych – również po stronie ukraińskiej. Na wjeździe do obwodu i miasta znajdują *blokposty*, które legitymują wszystkich wjeżdżających. Ruch odbywa się na bieżąco bez szczególnych utrudnień. Gdy po ostrzale siły ukraińskie przesunęły linię frontu o 20 km na wschód od Mariupola w kierunku Nowoazowska, a także po wejściu w życie od 15 lutego rozejmu w działaniach zbrojnych, czyli tzw. zawieszenia broni, sytuacja na miejscu radykalnie się poprawiła.

Po wprowadzeniu rozejmu 15 lutego incydenty zbrojne mają miejsce przede wszystkim w rejonie miasta Debalcewe, czyli głównego węzła komunikacyjnego między Ługańskiem a Donieckiem. Jeżeli chodzi o incydenty na innych odcinkach tzw. linii demarkacyjnej oddzielającej siły separatystyczne od sił zbrojnych Ukrainy, to te incydenty są bardzo rzadkie albo ich nie ma. Ocena nie tylko Polski, ale też UE i Sojuszu Północnoatlantyckiego jest dzisiaj taka, że skala napięcia znacząco spadła, niemniej jednak dochodzi do incydentów, giną żołnierze ukraińscy i separatyści. W ostatnich kilku dniach zginęło kilku cywilów, jednak nie odbywa się to na odcinku frontu wokół miasta Mariupol lub w okolicy, tylko znacznie dalej na północ w rejonie miasta Debalcewe. Były też dwa incydenty niedaleko Ługańska, czyli na północ od Mariupola.

Podsumowując – bez względu na to, że sytuacja radykalnie poprawiła się w Mariupolu i okolicach, urząd konsularny w Charkowie, którego odpowiedzialnością terytorialną jest również obwód doniecki, będzie zapewniał regularną pomoc rzeczową w postaci lekarstw, żywności i środków higieny. Tę pomoc będziemy uzupełniać zapomogami finansowymi. Będziemy prowadzić dalszą pracę nad uszczegółowieniem czy ewentualnym dalszym rozszerzeniem listy osób zainteresowanych wsparciem.

Tak aktualnie prezentuje się sytuacja bezpieczeństwa na miejscu. Tak prezentują się oczekiwania środowisk polskich. Przedstawiłem także pokrótce działania MSZ w ostatnich 3 tygodniach wobec osób pochodzenia polskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Poproszę, żeby zabrał głos pan Michał Dworczyk – prezes Fundacji „Wolność i Demokracja". O ile wiem, Fundacja wysłała list do pani premier w sprawie Polaków w Mariupolu. Przedstawiciele Fundacji byli także obecni w Mariupolu w ciągu ostatnich dni. Czy mógłby pan zabrać głos i przedstawić, jak ta sytuacja wygląda z pana punktu widzenia?

Prezes zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo, 2 tygodni temu złożyliśmy w biurze podawczym Kancelarii Prezesa Rady Ministrów list skierowany na ręce pani premier Ewy Kopacz z prośbą o rozważenie kontynuowania dalszej akcji ewakuacyjnej Polaków z obwodów: ługańskiego i donieckiego. W szczególności chodzi o ewakuację osób pochodzenia polskiego i Polaków z Mariupola. Do tego listu została dołączona lista 30 osób – posiadaczy Karty Polaka, oraz 28 osób z ich rodzin. Krótko mówiąc, jest to lista 58 osób, które chcą się ewakuować, które są Polakami bądź mają polskie pochodzenie.

Dlaczego tak się stało? Dlatego że nasza Fundacja od lat współpracując ze środowiskiem mariupolskim i z panem prezesem Iwaszko, wymienianym już przez pana ministra. Ostatnio otrzymywaliśmy sygnały o tym, że jest coraz więcej osób, które chciałyby ewakuować się ze względu na działania wojenne. W szczególności nasiliło się to po tym dramatycznym ostrzale, wskutek którego zginęło kilkadziesiąt osób. W jednym z trafionych bloków zamieszkuje Polka posiadająca Kartę Polaka.

Byliśmy tam na miejscu. Oczywiście spotykaliśmy się z polską organizacją działającą pod przewodnictwem pana Iwaszki oraz z miejscowymi Polakami. Przekazaliśmy zapomogi w kwocie 10 tys. zł. Po tym spotkaniu jesteśmy przekonani, że najważniejsza dla tych osób jest możliwość wyjazdu stamtąd, dlatego że nie są one pewne dnia ni godziny.

Pan minister mówi, że sytuacja tam się uspokoiła. Rzeczywiście, jest tam spokojniej, czy też wydaje się, że życie toczy się normalnie, bo działają sklepy, są samochody na ulicach, ale z drugiej strony, w dniu tego fatalnego ostrzału też było spokojnie i nagle spadły pociski, spadły rakiety i zginęli ludzie. Krótko mówiąc, oni cały czas żyją w przeświadczeniu tego, że nie wiedzą, co się wydarzy następnego dnia, cały czas żyją w niepewności. Mało tego, Mariupol jest miastem frontowym. Chociaż siły separatystów zostały odrzucone o 20 km, to jednak po tym, jak separatyści poradzili sobie z Debalcewem, dzisiaj nie można powiedzieć, że ten temat został praktycznie zamknięty, tzn. jednostki ukraińskie, czy resztki jednostek ukraińskich wycofują się stamtąd, a teren został zajęty przez separatystów, wszyscy są przekonani o tym, że kolejnym punktem będzie Mariupol.

Byliśmy 2 dni w Kijowie i miałem okazję rozmawiać z jednym z przedstawicieli Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ukrainy, z jednym z wiceministrów, którzy w nieoficjalnych rozmowach mówili, że władze ukraińskie również są przekonane, że Rosjanie i separatyści zaatakują Mariupol. Stąd nasz apel i przekonanie o słuszności tego działania, apel o zabranie Polaków z Mariupola. Uważamy, że nie trzeba czekać, aż walki znowu się tam rozpoczną. Nie trzeba czekać, aż ktoś zginie i dopiero wtedy chaotycznie i w pośpiechu będziemy organizowali ewakuację. Jesteśmy przekonani, że w tym wypadku lepiej zadziałać prewencyjnie i zabrać stamtąd naszych rodaków, zwłaszcza że, tak jak powiedziałem, mówimy o grupie 58 osób. Pewnie są tam dodatkowe osoby, o których pan minister mówił, że złożyły wnioski o Kartę Polaka.

Miejscowi Polacy doceniają kontakt z placówką w Charkowie i opiekę ze strony konsulatu charkowskiego, natomiast podkreślali, że w tym momencie najważniejszy dla nich jest wyjazd i ewakuacja.

Myślę, że to tyle. Jeżeli byłyby jakieś pytania, to jestem do dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chciałby pan ustosunkować się do tego? Słucham – czy są jakieś głosy, pytania? Pani poseł Gosiewska – proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Chciałabym w pełni potwierdzić to, co mówił pan Michał Dworczyk. W nocy wróciłam ze strefy ATO. Z informacji podawanych przez stronę ukraińską wynika, że rzeczywiście Mariupol jest przewidywanym miejscem następnego ataku. Przygotowywane są tam rozmaite prowokacje terrorystów, które docelowo mają dać pretekst stronie rosyjskiej do niedotrzymywania, już dawno nieobecnego tam porozumienia mińskiego. Mam wrażenie, że MSZ powinno wiedzieć o przewidywanych prowokacjach, o których, tak jak mówię, informowała strona ukraińska.

Chciałabym wyrazić zdziwienie tym, co powiedział pan minister używając słowa „incydenty”. Nie wiem, czy tym słowem można określić kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych od czasu wejścia w życie tzw. porozumienia mińskiego i dziesiątki rannych przybywających do szpitali strefy ATO. To nie są incydenty. To jest wojna, choć rzeczywiście tylko w niektórych miejscach, ale tam się leje krew, panie ministrze. Nie nazywałabym tego incydentami.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (niez.):

Dziękuję bardzo. Chciałam państwu powiedzieć, że też byłam na Ukrainie i wróciłam wczoraj. Dwa tygodnie temu byłam w Kijowie, rozmawiałam z ludźmi, z żołnierzami z linii frontu. Oni są zrozpaczeni, ponieważ Kijów absolutnie ich nie wspiera. Żołnierze, którzy tam walczą, nie dostają z Kijowa żadnych pieniędzy. Tam się potworzyły grupy, które same się rządzą. Jest jeden wielki rozgardiasz i jeszcze długo nie będzie tam spokoju. Dzisiaj w informacjach usłyszałam, że jest już szykowany atak na Charków, tak że sytuacja jest niebezpieczna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo – jakieś pytania, głosy w dyskusji? Bardzo proszę – pan przewodniczący.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Czy jest znana jakaś statystyka, ile na tamtym terenie jest obywateli, którzy czują się, czy mają pochodzenie rosyjskie? Jaki to jest odsetek? Chodzi o tereny zagrożone.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

To podnosimy poprzeczkę, panie ministrze.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Są Polacy na Ukrainie, którzy mają pochodzenie polskie. Oczywiście wszyscy są obywatelami Ukrainy. Chodzi o to, czy mają poczucie, czy jest taka statystyka czy rozpoznanie?

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Na pewno jest statystyka wskazująca na to, jakie jest pochodzenie danej osoby. Tak samo jak w przypadku pochodzenia polskiego, osoby mogą powiedzieć o swoim pochodzeniu innym niż polskie. Dodam, że w Mariupolu znajduje się również dość pokaźna, większa niż polska, grupa osób pochodzenia greckiego. Jest tam również Konsulat Generalny Grecji. Rzeczywiście taka statystyka jest. Teraz nie odpowiem wiążąco, jaki to jest odsetek osób, ale jest taka statystyka i oczywiście możemy to sprawdzić. Rozumiem, że przede wszystkim chodzi o Donbas? W Donbasie liczba mieszkańców radykalnie spadła. Jest bardzo dużo wewnętrznie przesiedlonych, zarówno znajdujących się na terytorium Federacji Rosyjskiej, jak i na Ukrainie. Teraz ocena tego, jaka jest liczba osób ze wszystkich grup etnicznych, na pewno jest trudniejsza. Ostatni spis na Ukrainie był w 2012 roku

i na jego wynikach bazowaliśmy w odniesieniu do osób pochodzenia polskiego. Możemy zweryfikować, jak prezentowała się ta statystyka wobec osób pochodzenia rosyjskiego i przekazać to w trybie roboczym.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani Wiktoria Charczenko, proszę bardzo.

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Wiktoria Charczenko:

Cały czas rozmawiam z ludźmi z Mariupola. Jeśli nawet nie będzie decyzji o ewakuacji, to ludzie i tak przyjadą. To już jest decyzja podjęta przez tych ludzi, dlatego że nawet to, co się działo w Kramatorsku, pokazuje, że teraz na Ukrainie nie ma bezpiecznego miejsca. Kramatorsk to miasto ukraińskie, które jest daleko od linii frontu, a ludzie tam giną. Polacy z Mariupola powiedzieli, że tak czy owak wyjeżdżają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Witam panią Iwonę Borowską-Popławską – przedstawicielkę „Wspólnoty Polskiej", dyrektora Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Rozumiem, że głosy posłów i pana Michała Dworczyka – prezesa Fundacji „Wolność i Demokracja", wskazują na to, że należy podjąć szybkie działania na rzecz pomocy Polakom w Mariupolu, którzy chcą przyjechać do Polski. Należy objąć ich podobnym projektem finansowym i organizacyjnym, jak było to robione wobec Polaków z Donbasu i Ługańska. Czy pan minister może złożyć tu jakąś deklarację, czy będziemy funkcjonowali tylko w sferze opisu faktów?

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Teraz najważniejsza jest kwestia związana z wdrożeniem porozumień mińskich…

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Jakich porozumień…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę nie przeszkadzać, ja prowadzę posiedzenie Komisji.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Jakikolwiek atak, przesunięcie linii frontu, które już się dzieje w odniesieniu do Debalcewa, i negatywna sytuacja rozlewająca się na inne terytoria – mam tu na myśli Mariupol, Słowiańsk, Kramatorsk, czyli te miasta, o których była mowa – będzie to czytelnym złamaniem porozumień mińskich. Będzie to się wiązało nie tylko z ewentualnymi działaniami rządu w tym zakresie, ale też z polityką unijną i Zachodu wobec Rosji i prorosyjskich separatystów. Obecnie, tak jak przedstawiłem, sytuacja w Mariupolu poprawiła się. W danym momencie nie widzimy, żeby zaostrzała się sytuacja na tym odcinku frontu, tzw. zachodnim, między siłami zbrojnymi Ukrainy i siłami separatystycznymi. Tam nie dochodzi nawet do incydentów.

Są podejmowane szerokie działania militarne w Debalcewym, ale pamiętajmy, że w Mińsku w sprawie Debalcewa była bardzo ożywiona dyskusja na temat, gdzie powinien być przebieg tej linii demarkacyjnej. Strona separatystyczna, a także strona rosyjska, od samego początku wskazywała, że Debalcewe jest przedmiotem sporu. Jeśli chodzi o Mariupol, to dzisiaj nie widać takiego zagrożenia. Oczywiście, analizujemy sytuację i tak, jak mówiłem na poprzednich posiedzeniach, jesteśmy gotowi na wszystkie scenariusze. Mamy gotowe wszystkie scenariusze.

Mówiąc o szerokim wsparciu dla osób pochodzenia polskiego nie mówiłem tylko o wsparciu finansowym i rzeczowym, ale również, w przypadku rozwoju negatywnego scenariusza i bezpośredniego zagrożenia życia tych osób, które tam na stałe mieszkają, będzie to przedmiotem decyzji nie tylko MSZ a przede wszystkim całej Rady Ministrów – tak jak w przypadku ewakuacji wobec osób, które ewakuowaliśmy na początku stycznia. Przypomnę, że proces ewakuacji to jest proces kompleksowy, w który były zaangażowane co najmniej 3 resorty i kilka dodatkowych instytucji współpracujących. Myślę tu o MSZ, Ministerstwie Obrony Narodowej i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W zasadzie kończymy sporządzanie listy osób, które wyrażają zainteresowanie wsparciem, bardzo szczegółowo wyznaczając to, o czym wspomniał pan Dworczyk – nie tylko te osoby, które oczekują wsparcia finansowego i rzeczowego, ale również wskazując i zaznaczając osoby, które byłyby zainteresowane ewakuacją do Polski.

Proszę wziąć pod uwagę jeszcze jedną rzecz. Mówiłem o niej wielokrotnie, ale nie wiem, czy ta informacja w jakiś sposób się przebiła. To są obywatele Ukrainy. Jako rząd polski nie możemy podjąć decyzji o ewakuacji tych osób bez zgody władz ukraińskich. W przypadku Donbasu sytuacja była inna, bo władze ukraińskie nie kontrolowały sytuacji na tamtym terytorium. Nie możemy w sposób swobodny „podbierać" sobie obywateli Ukrainy w celu ewakuacji ich do Polski. Muszą zaistnieć odpowiednie przesłanki.

Mówiłem o przesunięciu frontu o 20 km na wschód, czyli bezpośrednie zagrożenie znacząco zmalało. Oczywiście nie zostało wyeliminowane, mamy tego świadomość. Szczegółowo analizujemy sytuację i, tak jak mówiłem, mogę złożyć taką deklarację, że sytuacja jest dynamiczna i rząd będzie na nią elastycznie reagował, natomiast obecnie sytuacja znacząco się poprawiła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Zaraz oddam głos pani poseł Gosiewskiej. Rozumiem, że teraz ministerstwo nie przewiduje wprowadzenia programu ewakuacji Polaków z Mariupola, tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Panie przewodniczący, tak jak powiedziałem, MSZ samodzielnie nie podejmuje decyzji o ewakuacji. Realizujemy ewakuację z terytorium Ukrainy, natomiast nie podejmujemy całościowej decyzji w tej kwestii. Pamiętamy, jak było na początku i pod koniec grudnia. W cały proces zaangażowanych jest kilka resortów, które po ewakuacji muszą w odpowiedni sposób umiejscowić w ośrodkach ewakuowane osoby, zabezpieczyć je zgodnie z prawem polskim. Chodzi o kwestie związane z edukacją i inne kwestie społeczne. To nie jest tylko decyzja MSZ, które jest odpowiedzialne za właściwe monitorowanie sytuacji, informowanie o wszystkich zagrożeniach, w tym życia i zdrowia osób pochodzenia polskiego oraz składanie pewnych rekomendacji Radzie Ministrów. Dopiero na tej podstawie jest podejmowana decyzja, a następnie MSZ odpowiada za przeprowadzenie ewakuacji, ale tylko poza granicami RP.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ale, panie ministrze, z całym szacunkiem, pan jest przedstawicielem rządu, nie tylko MSZ. Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że nas nie za bardzo interesuje to, że ministerstwa w jednym rządzie nie są w stanie porozumieć się w sprawach tak oczywistych, jak ewakuacja Polaków z Ukrainy. Ja tego argumentu nie przyjmuję.

Inne pytanie – czy MSZ złożyło deklarację i podjęło inicjatywę wobec innych resortów w sprawie tego, żeby zastanowić się nad tym, jak szybko ściągnąć Polaków z Mariupola? Po drugie – czy MSZ rozpoczęło rozmowy z administracją ukraińską na temat jej zgody na przyjazd tych Polaków do Polski? Rozumiem, że zostały przedstawione przez pana ministra dwie przyczyny tego, że nie przewiduje się teraz ewakuacji Polaków z Mariupola. Czy była podjęta inicjatywa wobec innych resortów? Czy była podjęta inicjatywa wobec administracji ukraińskiej?

Jeszcze pani poseł Gosiewska – proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Do tego ciągu pytań dodam jeszcze jedno. Panie ministrze, ile rząd RP i MSZ potrzebuje czasu na zorganizowanie takiej ewakuacji od momentu, kiedy wreszcie zdecydujecie się na podjęcie takiej decyzji? Patrząc na pierwszą organizowaną przez państwa ewakuację widzimy, że potrzebowaliście prawie 2 miesiące od momentu, kiedy nastąpiło poważne potraktowanie przez państwa prośby Polaków żyjących w Donbasie. Ile czasu potrzebujecie? Przez 2 miesiące, panie ministrze, tam się może wydarzyć wszystko. My nie wiemy, co będzie jutro, co będzie dzisiaj wieczorem, a pan mówi o tym tak, jak rozmawialibyśmy o rzeczy kompletnie nierealistycznej. Nie śledzicie państwo tego, co mówią terroryści z Donbasu, którzy zapowiadają, co zrobią w Mariupolu, jakie działania podejmą w najbliższym czasie? To się może wydarzyć w każdym momencie. Pan mówi o ludzkim życiu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, dziękuję. Panie ministrze, chciałby pan odpowiedzieć na te pytania? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Nikt nie mówi o braku porozumienia między resortami. Składam informację w imieniu ministra spraw zagranicznych, więc nie mogę mówić w imieniu całego rządu. Jest stała współpraca z resortami, są przekazywane nie tylko nasze sygnały i oceny, ale również nasze rekomendacje w tym zakresie. Współpracujemy na miejscu ze stroną ukraińską. Model współpracy, który ułożyliśmy sobie w trakcie poprzedniej ewakuacji, znacząco się usprawnił, jest bardzo dobra współpraca. Sygnalizujemy stronie ukraińskiej nasze zaniepokojenie. Z tego co wiem, nie jesteśmy jedynym państwem członkowskim, które sygnalizuje swoje zaniepokojenie losem rodaków, bo, tak jak mówiłem, są tam również osoby innych narodowości, które zamieszkują Mariupol.

Jeżeli mówimy o kryteriach, o których wspomniał pan przewodniczący, to jest mowa nie tylko o tych 2 kryteriach, ale przede wszystkim o najważniejszych – o których powiedziała pani poseł – czyli życiu ludzkim i bezpieczeństwie osób. To jest kluczowy element, który w pierwszej kolejności wyznacza nasze działania. Po to tam kilkakrotnie pojechał konsul, po to udzieliliśmy wsparcia humanitarnego tym osobom. Na tym tle oceniamy również aktualną sytuację bezpieczeństwa. Nie ma dzisiaj przesłanek wskazujących na to, że sytuacja będzie gorsza w stosunku do tego, co miało miejsce 24 stycznia. Wręcz odwrotnie – sytuacja polepszyła się, a front przesunął się w korzystnym dla miasta i mieszkańców kierunku. W związku z tym bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa życia i zdrowia osób pochodzenia polskiego zmalało a nie wzrosło. To będzie główny wyznacznik dalszych działań i decyzji rządu w tym zakresie oraz koordynacji międzyresortowej, która cały czas jest realizowana na bieżąco i bardzo efektywnie. Pozostałe czynniki są czynnikami wtórnymi. Przede wszystkim jest to kwestia bezpieczeństwa.

Szczegółowo monitorujemy sytuację. Nie zgadzam się z tezą, że od decyzji o ewakuacji do samej ewakuacji zajęło nam to 2 miesiące. Od decyzji o ewakuacji do ewakuacji minęło równo 1 miesiąc i 3 dni. Na początku grudnia – dokładnie 8 grudnia – premier Ewa Kopacz poinformowała o decyzji w sprawie ewakuacji. Mieliśmy wtedy okres świąteczny i noworoczny nie tylko w Polsce, ale także na miejscu. Zorganizowaliśmy ewakuację w pierwszym dogodnym terminie po świętach prawosławnych i noworocznych. Rozpoczęliśmy ją 10 stycznia, a efektywnie zakończyliśmy 13 stycznia br. Zajęło to równo miesiąc. Mając na uwadze uwarunkowania na miejscu oraz utrudnienia związane z okresem noworocznym i świątecznym a także to, że chcieliśmy dotrzeć do wszystkich osób, a było to bardzo trudne zadanie na terytorium kontrolowanym przez separatystów, uważam, że jako administracja rządowa w sposób bardzo efektywny wywiązaliśmy się z tego bardzo trudnego zadania. MSZ nie było jedynym podmiotem realizującym proces ewakuacji, były to również inne resorty.

Przypomnę tylko jedną rzecz. Na terytorium Donbasu i wokół niego zamieszkują osoby o różnym pochodzeniu etnicznym i wyznaniowym. Jesteśmy jedynym rządem, który zrealizował ewakuację z obszaru kontrolowanego przez prorosyjskich separatystów. Nie zrobili tego Czesi, a rząd Izraela nie uczestniczy w procesach repatriacji czy ewakuacji, bo jest to realizowane przez podmiot pozarządowy. Ewakuacja osób mieszkających w Donbasie i generalnie osób pochodzenia żydowskiego mieszkających na całym terytorium Ukrainy odbyła się w grudniu, ale jest to realizowane przez podmiot pozarządowy, który realizuje politykę migracji do Izraela z różnych zakątków obszaru postsowieckiego. Jest to jednak zupełnie inne działanie, zatem chciałem podkreślić, że mimo wieloetniczności, na tym terenie byliśmy pierwszymi, którzy zrealizowali takie zadanie, jak też jesteśmy jedynymi, którzy bezpośrednio przez konsulaty świadczą pomoc rzeczową i finansową osobom pochodzenia polskiego, które tam się znajdują. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Swoją drogą, można by się bliżej przyjrzeć mechanizmom, które stosuje Izrael wobec mniejszości na Ukrainie. Może należałoby uruchomić jakąś organizację pozarządową, która by się tym zajęła. Bardzo proszę – zgłosił się pan Michał Dworczyk.

Prezes zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja” Michał Dworczyk:

Jeszcze jedno zdanie, odpowiadając na pytanie pana marszałka Stefaniuka *a propos* liczby osób narodowości rosyjskiej. Pan minister powoływał się na spis z 2012 roku, ale był to spis cząstkowy, bo ostatni pełny spis powszechny na Ukrainie odbył się w 2001 roku. Wtedy 43% mieszkańców obwodu donieckiego przyznało się do narodowości rosyjskiej, natomiast język rosyjski jako język ojczysty wskazało prawie 75% osób. To jest odpowiedź na to pytanie. Podejrzewam, że w obwodzie ługańskim, który również wchodzi w skład Donbasu, sytuacja wygląda podobnie.

Chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, czy też prosić Komisję, żeby w dalszej dyskusji na temat ewakuacji Polaków zwróciła uwagę na jeszcze jedną istotną kwestię, o której dzisiaj nie mówiliśmy. Poza zagrożeniem wojennym ci ludzie są w szczególnej sytuacji jako katolicy. W jednej z rozmów w czasie pobytu w Mariupolu pan, który jest Polakiem, on i cała rodzina mają Kartę Polaka, mówi, że jego córka jest jedyną Polką w szkole i z tego tytułu ma wiele nieprzyjemności zarówno ze strony uczniów, jak i nauczycieli, ponieważ wspiera niepodległe państwo ukraińskie. Opowiada się za niepodległą Ukrainą i nie okazuje sympatii prorosyjskich, które – nie oszukujmy się – są dosyć powszechne na tamtym terenie. Słyszy: wyjeżdżaj do tej swojej Polski albo na Zachodnią Ukrainę. Kiedy latem wyjechali na tereny Zachodniej Ukrainy, to tam słyszeli – wy separatyści, wyjeżdżajcie na Wschodnią Ukrainę. Co to znaczy? To oznacza, że nasi rodacy na Ukrainie często znajdują się w takiej sytuacji, że nigdzie nie są u siebie. Na wschodzie są Polakami albo banderowcami, bo popierają niezależne państwo ukraińskie, a na zachodzie Ukrainy są separatystami. Myślę, że to też jest jeden z argumentów, który powinien być brany pod uwagę podczas dyskusji, czy tych ludzi stamtąd ewakuować czy się wstrzymywać z tą decyzją. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Gosiewska.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Przepraszam bardzo, panie Michale, ale nie przeginajmy. Na terenach objętych władzą terrorystów każdy, kto się opowiada po stronie wolnej Ukrainy, jest wrogiem, niezależnie od tego, czy jest to Polak czy Ukrainiec.

Prezes zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja” Michał Dworczyk:

Pani poseł, ale ja mówię o Mariupolu, który jest kontrolowany przez władze ukraińskie. Jest faktem duże poparcie dla polityki rosyjskiej wśród mieszkańców tamtego terenu, niezależnie od tego, czy to nam się podoba czy nie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, ale nie rozmawiajcie ze sobą bezpośrednio. Ja muszę być pośrednikiem. Niestety, taki jest regulamin Sejmu. Proszę bardzo – czy jeszcze są jakieś głosy?

Panie ministrze, może na następnym posiedzeniu przedstawimy jakiś dezyderat w sprawie naszej oceny sytuacji Polaków na terenach, które mogą być objęte działaniami wojennymi. Będziemy musieli w ten sposób zareagować. Bardzo proszę – pan poseł.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, może jednak przedstawiciel MSZ odpowiedziałby na pytania, które pan zadał. Czy MSZ z innymi ministerstwami przygotowuje ewentualną ewakuację? Czy prowadziło jakieś rozmowy z władzami ukraińskimi na temat zgody na ewakuację Polaków?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak, zadałem to pytanie i nie otrzymałem pełnej odpowiedzi. Panie ministrze, to jest sytuacja dosyć mało dla nas komfortowa. Wydawałoby się, że również dla MSZ, bo co się stanie, jak jutro spadną bomby na Mariupol i będą ofiary? Proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak jak powiedziałem, technicznie jesteśmy przygotowani do każdego wariantu, w tym i do ewakuacji – w porozumieniu z resortami, w porozumieniu z władzami ukraińskimi. Mamy scenariusze na każdy rozwój sytuacji

w regionie. Rzeczywiście, cały czas sytuacja jest dynamiczna mimo wprowadzenia w życie przynajmniej części, niewielkiej, porozumień mińskich. Jesteśmy przygotowani technicznie na każdy wariant, w tym i na ewakuację, natomiast dzisiaj nie ma decyzji w sprawie ewakuacji. Gdyby była, to byłaby już informacją publiczną, tak jak w poprzednim przypadku decyzji całej Rady Ministrów. Decyzji nie ma, dlatego że jeszcze nie zostały spełnione wszystkie przesłanki jej podjęcia, natomiast technicznie jesteśmy przygotowani do przeprowadzenia bardzo szybkiej i sprawnej ewakuacji tych osób, bo wiemy, kim one są. Mamy z nimi kontakt, udzielamy im dzisiaj wsparcia w formie finansowej i rzeczowej. Jeżeli sytuacja uległaby radykalnemu pogorszeniu, to jako MSZ jesteśmy przygotowani do bardzo szybkiej ewakuacji. W tej sprawie jesteśmy w kontakcie z władzami ukraińskimi i z odpowiednimi resortami w Polsce. Jeżeli sytuacja będzie ulegać pogorszeniu, to nie przypuszczam, żeby władze ukraińskie stawiały opór w sprawie ewakuacji osób, które są nią zainteresowane. My o to pytamy te osoby, co jest świadectwem, że się do tego szykujemy. Liczba zainteresowanych osób jest mniejsza niż liczba osób pochodzenia polskiego, które zamieszkują ten teren. Jeżeli byłby bardzo negatywny scenariusz, to nadal będzie grupa osób, które pozostaną na miejscu i nie będą chciały skorzystać z programu ewakuacji. Technicznie jesteśmy do tego przygotowani. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Gosiewska – proszę.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę konkretnie. Co znaczy szybko w rozumieniu MSZ? Ile czasu potrzebujecie od chwili kiedy zapadnie decyzja do momentu, kiedy ci ludzie poczują się bezpieczni?

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Przypomnę, że na temat terminów rozmawialiśmy już przy poprzedniej okazji. Byłoby dobrze, żebyśmy nie precyzowali dokładnie, czy to będzie 48, 72 czy ponad sto godzin, bo to również nie ułatwia przeprowadzenia całego planu ewakuacji z punktu widzenia bezpieczeństwa tych osób. Szybko, to oznacza kilka, kilkanaście dni – tak jak w przypadku poprzedniej ewakuacji. Jak państwo pamiętacie, poprzednią ewakuację przeprowadziliśmy w miesiąc. Składała się z 4 etapów, czyli z fazy przygotowawczej – zebrania informacji i dotarcia do wszystkich osób, to była faza najdłuższa, bo trwała od 8 grudnia do 26 grudnia. Następnie od 26 grudnia do zakończenia świąt, czyli do 10 stycznia, została zrealizowana druga faza, czyli zaplanowanie całego transportu, przygotowanie wszystkich procedur z tym związanych. Między 10 a 13 stycznia była trzecia faza, która dotyczyła tzw. procedur konsularnych, które zajęły nam 2,5 dnia. Następnie transport do Polski i rozmieszczenie w ośrodkach. Na podstawie doświadczeń z poprzedniej ewakuacji możemy powiedzieć, że okres przygotowania do ewakuacji, czyli zebranie list, zajmuje około 2,5 tygodnia do 3 tygodni. Następnie około 7 do 10 dni od sporządzenia listy do samego rozpoczęcia ewakuacji. 2,5 dnia na procedury konsularne i następnie ewakuacja. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że ten najdłuższy okres, czyli 2,5 tygodnia, w zasadzie mamy już za sobą, bo wiemy, kto byłby potencjalnie zainteresowany ewakuacją, kto chce otrzymać wsparcie od polskiego rządu, od Polski. Pozostają zatem tylko te dwie pozostałe fazy, czyli przygotowanie logistyczne samego procesu ewakuacji i czynności konsularne. To w sumie trwa do 2 tygodni, myślę, że nie dłużej.

Z całą mocą chcę podkreślić, że teraz rozmawiamy o sytuacji hipotetycznej, bo decyzji w tym zakresie nie ma. Na razie przesłanki do podjęcia takiej decyzji nie są wystarczające. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze jakieś pytania? Wrócimy do tego tematu. Proponuję, abyśmy do niego wrócili na kolejnym posiedzeniu Komisji.

Przechodzimy do pkt 2 – informacja na temat polityki państwa polskiego wobec środowisk kombatanckich na Wschodzie – przedstawia Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Otrzymaliśmy z MSZ dosyć obszerny dokument na ten temat.

Państwo posłowie mają ten materiał. Dostaliśmy też materiał z Urzędu. Bardzo proszę, pani minister, o przedstawienie głównych tez tego dokumentu.

Zastępca szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Bożena Żelazowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pozwólcie państwo, że pominę aspekt historyczny, który jest zawarty w materiale, który państwo otrzymaliście z UdSKiOR.

Jeżeli chodzi o formę współpracy Urzędu ze środowiskami kombatantów, weteranów polskich na Wschodzie, to jest to wymiar wielopłaszczyznowy. Jest to współpraca stała, ciągła. Myślę, że wymiernym jej efektem jest świadczenie pomocy pieniężnej, które wynika z ustawy z 24 stycznia 1991 roku. W tej chwili dodatek wynosi 403,48 zł i jest przyznawany 700 osobom. Mam na myśli osoby zamieszkujące na Ukrainie, Białorusi, Łotwie, Estonii i w Kazachstanie.

Oprócz tej formy pomocy weterani korzystają również ze świadczeń pieniężnych przyznawanych przez Urząd. Są to świadczenia socjalne. Rocznie kwota, jaką Urząd przyznaje na ten cel, wynosi około 400 tys. zł. Liczba osób, które się zgłaszają po tę formę świadczenia pieniężnego, wynosi od 170 do 200 osób. Cały czas mam na myśli naszych kombatantów ze Wschodu.

W ostatnich latach Urząd współorganizował i współfinansował dla weteranów pobyty w sanatorium w Polsce.

Jeżeli chodzi o ułatwienia, które wynikają z nowelizacji ustawy, to chcę państwu powiedzieć, że do ubiegłego roku te świadczenia były przyznawane na konta, które te osoby miały w Polsce. Nowelizacja ustawy w ubiegłym roku pozwala przesyłać świadczenia na konta osobom zamieszkałym w krajach na Wschodzie. Od 18 kwietnia 2015 roku ta nowelizacja będzie dotyczyła też osób zamieszkujących w innych państwach Europy.

Tak jak powiedziałam, jest to współpraca stała, w dużej mierze też merytoryczna. Nasi kombatanci, weterani są honorowani medalami „Pro Patria". Często pomagamy im w wydawaniu publikacji, książek. Taka jest opieka, jaką Urząd od wielu lat otacza naszych weteranów na Wschodzie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo – czy są jakieś pytania? Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Mirosław Koźlakiewicz (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Mówimy o 400 zł na osobę. To jest dodatek wynikający z tej ustawy. Nie usłyszałem, czy znamy liczbę osób korzystających z takiego dodatku?

Zastępca szefa UdSKiOR Bożena Żelazowska:

Tak. Na dzień dzisiejszy jest to 700 osób.

Poseł Mirosław Koźlakiewicz (PO):

To nie jest duża liczba.

Zastępca szefa UdSKiOR Bożena Żelazowska:

To nie jest duża liczba.

Poseł Mirosław Koźlakiewicz (PO):

Jest wręcz bardzo mała.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo – pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Chciałbym zapytać, czy państwo odnotowujecie prośby, na które musicie odpowiedzieć negatywnie? Jaka jest skala wniosków, które państwo musicie odrzucić? Jakie są ewentualnie przyczyny tych odrzuceń? To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz to sprawa ewentualnych utrudnień, choćby na terenie Republiki Białorusi.

Trzecia rzecz to sprawa opieki nad represjonowanymi kombatantami, choćby słynna sprawa aresztowania naszej weteranki jakiś czas temu. Czy moglibyście państwo opowiedzieć o tej sprawie i o państwa działaniach w tej sprawie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę i potem oddam głos panu ministrowi, bo jeszcze mamy materiał z MSZ. Bardzo proszę.

Zastępca szefa UdSKiOR Bożena Żelazowska:

Panie przewodniczący, panie pośle, odpowiadając na pana pytanie chcę zaznaczyć, że praktycznie nie ma wniosków odmownych, jeżeli chodzi o formę pomocy pieniężnej inną niż dodatek kombatancki. Staramy się rozpatrywać pozytywnie wszystkie napływające do nas wnioski.

Jeżeli chodzi o sprawę dotyczącą pani, która była prezesem stowarzyszenia, zamieszkałej na Białorusi, to poproszę o wypowiedź pana Jana Srokę, który jest bardzo zaangażowany w tę sprawę.

Naczelnik Wydziału Zagranicznego UdSKiOR Jan Sroka:

Rozumiem, że panu posłowi chodzi o panią Weronikę Sebastianowicz. Pani prezes jest osobą, która często ze strony władz białoruskich doznaje różnego rodzaju szykan. Tamta sprawa była związana z transferem przez placówki paczek świątecznych. Składano je u pani Weroniki do dalszej redystrybucji między kombatantami, weteranami. Pani Weronika cały czas miała opiekę ze strony konsula i placówki. Nałożono na nią karę finansową, która oczywiście została załatwiona pozytywnie przez polską placówkę. Nie była osobą zatrzymywaną, aresztowaną, przetrzymywaną. Natomiast władze białoruskie wykorzystują każdy pretekst do tego, żeby zaznaczyć swoją negatywną postawę i ocenę działalności środowisk kombatanckich.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze pytanie uzupełniające? Pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Czy tego typu represje, incydenty, jak wobec pani Weroniki, zdarzają się też wobec innych przedstawicieli organizacji kombatanckich? Chodzi nie tylko o Białoruś, może na Ukrainie był jakiś incydent. Czy zdarzają się incydenty ze strony np. nacjonalistów ukraińskich? Czy odnotowali państwo tego typu incydenty?

Naczelnik wydziału UdSKiOR Jan Sroka:

Nie mieliśmy żadnych…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę rozmawiać za moim pośrednictwem. Jeszcze jest jedno pytanie uzupełniające, tak? Zaraz oddam panu głos.

Poseł Mirosław Koźlakiewicz (PO):

W uzupełnieniu tego, o co pytał pan poseł Dziedziczak. Liczba osób, które korzystają z dodatku oraz z innego wsparcia – to jest raptem 200 osób, a w tym przypadku 700 osób, rzeczywiście nie jest powalająca. Czy to wynika z obawy przed represjami, z obaw przyznawania się do polskości czy też z jakichś innych powodów?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Zastępca szefa UdSKiOR Bożena Żelazowska:

Dziękuję. To wynika z wielu kwestii. Mówimy o dniu dzisiejszym. Taka jest liczba kombatantów, która niestety maleje z racji ich wieku. Ten dodatek jest przyznawany dopiero od 2005 roku, natomiast wcześniej tą opieką było objętych 11 tysięcy osób, ale z racji wieku te osoby odchodzą od nas, tak że dzisiaj zostało 700 osób.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Najpierw dwa zdania na temat pytań, które państwo zadali przedstawicielom UdSKiOR. W sprawie pani Weroniki Sebastianowicz MSZ podejmowało bardzo wiele działań. Jeszcze jako dyrektor Departamentu

Wschodniego wręczałem dwie noty protestacyjne w tej sprawie nie tylko w odniesieniu do całego zagadnienia, które odnotowaliśmy z dużym zaniepokojeniem, ale również w odniesieniu do wymiaru humanitarnego całej sprawy. Na dzień dzisiejszy sprawa jest umorzona. Pod wpływem działań politycznych, nie tylko w Warszawie, ale również w kontaktach bilateralnych na szczeblu wiceministrów i dyrektorów departamentu, władze białoruskie uznały nasze działania i podeszły do tego ze zrozumieniem, co odzwierciedliło się w umorzeniu tej sprawy.

Podobnie jak Urząd nie odnotowujemy jakichś szczególnych działań wobec naszych kombatantów w innych państwach. Jeżeli są jakiekolwiek działania czy incydenty, o których mówił pan poseł Dziedziczak, to raczej dotyczą one miejsc pamięci a nie osób, czyli w tym wypadku kombatantów.

Nie chciałbym mówić długo o tym, co MSZ robi w odniesieniu do kombatantów na Wschodzie, jakie działania realizuje na rzecz środowisk kombatanckich. To wszystko jest w notatce. Krótko powiem o najważniejszych działaniach. Jest to przekazywanie i pomoc w przekazywaniu pomocy materialnej, czyli świadczeń specjalnych przyznawanych przez Radę Ministrów kombatantom na Wschodzie, świadczeń ZUS. Udzielamy zapomóg z funduszów konsularnych. Regularnie organizujemy wsparcie w postaci paczek żywnościowych i podarków świątecznych, w postaci prasy polskiej, środków sanitarno-higienicznych. Przez placówki zbieramy i opracowujemy wnioski o przyznanie uprawnień kombatanckich wdowom i wdowcom po kombatantach oraz o ustalenie wysokości dodatku kombatanckiego. Przekazujemy je do UdSKiOR oraz do ZUS.

Nasze placówki występują również o awanse wojskowe. Przykładem jest ostatni awans na Litwie. W grudniu ub. roku otrzymał go pan Stanisław Wierciński z Taboryszek, uczestnik kampanii wrześniowej, żołnierz AK, więzień Łukiszek i zesłaniec, który ukończył 100 lat.

Zapraszamy środowiska kombatanckie na wszelkie wydarzenia, spotkania i uroczystości organizowane z okazji świąt państwowych, rocznicowych i kościelnych. Na przykład Konsulat Generalny w Grodnie był ostatnio współorganizatorem obchodów 20-lecia Stowarzyszenia Polaków, Ofiar Represji Politycznych, Sybiraków w Grodnie. Z kolei Konsulat Generalny w Winnicy corocznie organizuje, często wraz z attachatem wojskowym ambasady RP w Kijowie, uroczystości rocznicowe w Żytomierzu, na które zapraszani są kombatanci wraz z rodzinami.

Ułatwiamy wszelkie formalności związane z Kartą Polaka. W celu ich dopełnienia konsulowie w razie potrzeby odwiedzają niepełnosprawnych kombatantów w ich miejscach zamieszkania.

Przygotowujemy lub wspieramy publikacje związane ze środowiskiem kombatanckim. W ostatnim czasie Konsulat Generalny we Lwowie koordynował przygotowanie i wydanie specjalnej publikacji o środowisku kombatanckim Lwowa. W przygotowaniu znajduje się inna publikacja, która staraniem placówek wkrótce zostanie wydana, a dotyczy 90-letniego Franciszka Brzezickiego z Żytomierza, który przeszedłszy przez niemieckie obozy koncentracyjne i sowieckie łagry stał się jedną z ważniejszych osób odbudowujących polskie życie na Żytomierszczyźnie.

Staramy się umożliwiać wyjazdy lecznicze, sanatoryjne lub rehabilitacyjne dla starszych lub chorych Polaków ze Wschodu, ze szczególnym uwzględnieniem zasłużonych weteranów.

Reasumując – podstawowymi kierunkami naszych działań jako resortu pozostaje udzielanie bezpośredniej pomocy przedstawicielom tego środowiska a także dbałość o to, aby przetrwała pamięć o jego dokonaniach. Staramy się ze szczególną troską pochylać się nad problemami kombatantów polskich na Wschodzie, czyli osób walczących w polskich formacjach zbrojnych z okresu II wojny światowej oraz osób represjonowanych w okresie stalinowskim. Musimy wziąć pod uwagę, że z powodów obiektywnych, to środowisko z roku na rok zmniejsza się, co z przykrością odnotowujemy. To też powoduje pewne zmniejszenie działalności i jej przesuniecie na wsparcie rodzin kombatantów, angażowanie ich w życie polonijne na miejscu. Chodzi też o współpracę i koordynowanie działalności publikacyjnej związanej ze środowiskiem kombatanckim.

To tyle ze strony MSZ, szczegółową informację przekazaliśmy w trybie pisemnym.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pytanie – pan poseł Dziedziczak, bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Pytanie statystyczne, z ciekawości. Czy wszyscy kombatanci mają Kartę Polaka? Czy wszystkie osoby objęte naszą pomocą, posiadają Kartę Polaka?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

O Kartę Polaka występuje sam zainteresowany, więc siłą rzeczy nie wszyscy kombatanci ją posiadają. Tak jak mówiłem, jeżeli sam zainteresowany wystąpi, to nie musi fizycznie pojawić się w urzędzie, konsul przyjedzie do takiej osoby, jeżeli oczywiście mówimy o środowiskach kombatanckich.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jaka to jest mniej więcej skala – połowa ma Kartę Polaka czy 3/4? To jest bardzo ciekawe, jak ten projekt wszedł w życie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan chciałby odpowiedzieć na to pytanie czy pan minister? Proszę bardzo.

Naczelnik wydziału UdSKiOR Jan Sroka:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Wydaje się, że na pewno na Białorusi Kartę Polaka może mieć 100% kombatantów, osób represjonowanych. W największym skupisku polskich kombatantów i w ogóle Polaków, czyli na Grodzieńszczyźnie, w pierwszym etapie przyznawania Karty Polaka oni mieli priorytet. Konsulat tak to rozwiązywał, że zaczynał od najstarszych, którzy mieli 80-90 lat i dopiero później pojawili się inni chętni do otrzymania Karty Polaka. Myślę, że na Białorusi w tej chwili nie powinno być żadnej osoby, która nie ma Karty Polaka. Przepraszam, panie ministrze, że to uzupełnię, ale mogę to zrobić z tego tytułu, że pracowałem w tej sprawie w konsulacie w Grodnie. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Nawiązując do wcześniejszego pytania chcę powiedzieć, że nasz Urząd nie miał takich informacji, żeby ktoś był prześladowany z tego tytułu, że jest kombatantem czy członkiem stowarzyszenia kombatanckiego bądź osób represjonowanych na Białorusi, Ukrainie czy w Federacji Rosyjskiej, na Litwie. Jeśli był prześladowany, to z tego tytułu, że jest Polakiem. To jest główna przyczyna działań represywnych w stosunku do mieszkających tam Polaków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie ma już więcej pytań? W takim razie zamykam ten punkt.

Sprawy bieżące. Chciałem poinformować, że nasz kolega – Adam Kwiatkowski miał ciężki wypadek na stoku i jest w gipsie. Życzę mu jak najlepiej, ale pewnie nie będzie obecny na kilku kolejnych posiedzeniach Komisji. Bardzo proszę – w sprawach różnych jeszcze pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, w tym samym czasie, w którym odbywa się posiedzenie Komisji, odbywa się kolejna coroczna konferencja poświęcona migracji w Europie. Oczywiście, dla nas najbardziej interesująca jest Polska. Organizatorem tej konferencji jest Central and Eastern Europe Development Institute i Eurostat.

Chciałam państwu przekazać 3 informacje, które z pewnością…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Państwu już dziękujemy. Jeżeli państwo macie ochotę, to…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Pana ministra pewnie to też zainteresuje, bo dotyczą one zmniejszającej się migracji. Myślę, że dla MSZ jest to ważna i ciekawa informacja. Panu przewodniczącemu przeka-

załam raport, a panom bardzo go polecam. Wynika z niego kilka ważnych kwestii i tylko te kilka przekażę, a zainteresowanych odsyłam do raportu.

Pierwsza rzecz. Po raz pierwszy w roku 2014 zwiększyła się liczba Polaków wracających do Polski. W 2013 roku było to 20 tysięcy, w 2014 roku – 30 tysięcy, a więc jest istotne zwiększenie. Nadal liczba wyjeżdżających jest większa, ale w tej chwili zaczyna się bilansować – w 2014 roku wyjechało 35 tysięcy, a 30 tysięcy wróciło. To pierwsza informacja, informacja radosna.

Druga informacja – moim zdaniem bardzo ważna. W ubiegłym roku byłam bardzo sceptyczna, gdy słyszałam, że powodem wyjazdu nie jest brak pracy, ale oczekiwanie, że wynagrodzenie za pracę będzie znacznie korzystniejsze niż w Polsce. Była prośba o powtórzenie tego pytania. Z badań w roku 2014 wynika, iż to jest główny powód – wyższe zarobki a nie brak pracy.

Kolejna informacja – sądzę, że również bardzo ważna, czyli powody, dla których Polacy wracają. Nowym elementem jest uświadomienie straty społecznej polegającej głównie na problemach, które rodzą się w rodzinie, jeśli ten pobyt przedłuża się. Kolejnym ważnym powodem jest brak bezpieczeństwa. Z badań wynika, że Polska jest najbezpieczniejszym krajem. Wśród podanych powodów, dla których Polacy wracają, jest duże bezpieczeństwo w Polsce.

Nie chcę referować całego raportu. Przekazuję go panu przewodniczącemu, niemniej jednak uważam, że wobec toczących się dyskusji, dlaczego Polacy wyjeżdżają i dlaczego wracają, te argumenty, że wracają w liczbie większej niż to było jeszcze przed rokiem, są informacjami bardzo ważnymi dla Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Przekazuję te informacje i jednocześnie przepraszam, że byłam nieco później, ale chciałam usłyszeć, jak profesor referował ten raport i jak kilka osób potem dopowiadało. Dziękuję bardzo i przepraszam za spóźnienie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że świadomość tego, że niedługo PiS przejmie władzę, powoduje, że Polacy zaczynają wracać do Polski.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałabym zwrócić uwagę panu przewodniczącemu na fakt, że wracali w 2014 roku, a co do tego optymizmu, to oczywiście wszystkim tego życzę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, to takie docinki w prezydium Komisji. Czy są jeszcze jakieś sprawy? Jeszcze pan poseł Dziedziczak – bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, to jest sprawa związana z negocjacjami w sprawie statusu Polonii niemieckiej. Proponowałbym, żeby Komisja zajęła się tą sprawą w najbliższych dniach, tygodniach.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, jestem w kontakcie z przedstawicielami Polonii w Niemczech i oczywiście, jeżeli jest taka możliwość, to w najbliższym czasie zorganizujemy posiedzenie Komisji na ten temat albo zrobimy spotkanie z przedstawicielami Polonii niemieckiej.

Czy jeszcze są jakieś sprawy? Nie ma. Dziękuję naszym gościom, dziękuję posłom.

Zamykam posiedzenie Komisji.